Czerwiec 1936 r.

Myśl Akademika

pismo ogólno-akademickie

Poznań

Treść:

Dziesięciolecie Sternika Państwa Polskiego



Dziesięć lat mija od chwili, gdy ciężar sterowania sprawami Państwa Polskiego oraz godność zasłużoną Najwyższego Dostojnika i Pierwszego Obywatela kraju objął p. prof. Ignacy Mościcki.

Bezpośrednio po przewrocie majowym w dniu 1 czerwca 1926 r. Zgromadzenie Narodowe ogłosiło wybór Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, jako człowieka tej miary, który kojarzy w sobie te wszystkie cnoty obywatelskie, powagę i autorytet, opromieniowane zaufaniem całego Narodu, którego życie upłynęło na pracy dla dobra ogólnego, dla ludzkości a przedewszystkiem dla Narodu.

Uczucie, jakie społeczeństwo żywi w stosunku do tego wybitnego męża stanu, uczonego i wielkiego Polaka nie da się ująć w ramy obchodów i uroczystości, które być mogą jedynie przejawem czci i szacunku nazewnątrz okazywanym w stosunku do Najwyższego Zwierzchnika Państwa.

Zewsząd płyną szczere i serdeczne życzenia, słowa wierności obywatelskiej i zaufania dla Najwyższego Przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej.

Prezydent Ignacy Mościcki, urodzony 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie, ziemi płockiej, ukończył szkołę średnią w Warszawie, a następnie wydział chemiczny na Politechnice w Rydze. Wśród pracy naukowej bierze żywy udział w ruchu akademickim, którego ideą przewodnią było zdobycie niepodległości narodowej. Po powrocie do Warszawy, kontynuuje tę pracę nadal, stając na czele ruchu, wskutek czego w roku 1892 zmusza go rząd rosyjski do opuszczenia kraju.

Pierwszym etapem Jego tułaczki był Londyn, gdzie pięć lat spędza na ciężkiej pracy zawodowej, biorąc jednak żywy udział w organizacjach polskich, działających na terenie Londynu.

Od roku 1897 zajmuje stanowisko asystenta katedry fizyki na uniwersytecie fryburskim w Szwajcarji, a od roku 1901 kierownika specjalnie utworzonego laboratorjum, dla realizacji prac doświadczalnych, wynikiem których był **cały szereg wynalazków naukowych**, a najdonioślejszym z nich udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody, przy użyciu energji elektrycznej.

Pomimo wyników pierwszorzędnej wagi i wielkiego powodzenia, praca na obczyźnie nie dawała mu zadośćuczynienia, pragnął zatem wrócić do kraju i zdobyte doświadczenie poświęcić dla rozwoju przemysłu polskiego.

W r. 1912 powołany zostaje na politechnikę lwowską, obejmuje katedrę elektrochemji i chemji fizycznej, zajmując się urządzeniem instytutu elektrochemicznego, a w r. 1916 tworzy placówkę badawczą we Lwowie pod nazwą „Metan", poświęconą studjom teoretycznym i doświadczalnym przemysłu chemicznego.

Najwybitniejszem jednak dziełem prof. Mościckiego w dziedzinie organizacji i kierownictwa przemysłu chemicznego było przejęcie Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

Podczas, gdy fabryka ta, wraz z przysądzeniem Polsce Górnego Śląska, miała być objęta przez Polaków, Niemcy ogołocili ją z wszystkiego, — z personelu i planów, — w przeświadczeniu, że nie posiadając tajemnic produkcji, Polacy nie potrafią tej fabryki uruchomić.

Wtedy objął ją prof. Mościcki wraz z przygotowanym sztabem specjalistów i przeprowadził nawet ulepszenie metod, nieznanych dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich.

Prof. Mościcki, prócz specjalności swej poświęcił się studjom w dziedzinie produkcji naftowej i najwybitniejszym sukcesem jego w tej dziedzinie jest wynalazek rozdziału emulsji wody i ropy naftowej, dokonany w roku 1917, oraz późniejszy wynalazek powierzchniowej destylacji bezkotłowej przy rafinowaniu ropy naftowej.

Działalność polityczna, naukowa i organizacyjna, stawiają prof. Mościckiego w rzędzie najwybitniejszych osobistości świata obecnych czasów, czego dowodem są liczne tytuły i odznaczenia kół naukowych kraju i zagranicy oraz ordery państw, to też cała Rzeczpospolita składa Dostojnemu Jubilatowi hołd, czcząc uroczyście dziesiątą rocznicę objęcia przezeń najwyższej w państwie godności, — z wielkim pożytkiem dla Państwa sprawowanej.

JÓZEF MALINOWSKI

Po ukończeniu szkoły średniej

Absolwent szkoły średniej, pragnący dalej kontynuować swoje wykształcenie, powinien przedewszystkiem zastanowić się nad tem, czy posiada ku temu warunki i czy włożony wysiłek, czas i pieniądz, mówiąc językiem handlowym, oprocentują się w późniejszem życiu praktycznem. I aczkolwiek studja wyższe poza stroną praktyczną niewątpliwie spełniają jeszcze inne zadanie, to jednakże mam wrażenie, że mało jest takich studentów, którzy studjują nie „dla chleba" i chociaż czynią to raczej podświadomie, gdyż zasadniczym bodźcem (niestety) jest jakaś dziwna psychoza zapisywania się na studja wyższe, wynikająca z nieuświadamiania sobie, iż czas zużyty na uniwersytecie poświęcony w innym zawodzie praktycznym, celowo i rozumnie wybranym niewątpliwie przyniósłby w wielu wypadkach znacznie więcej korzyści tak dla jednostki, jak i dla społeczeństwa. Wystarczy, aby przyjrzeć się dzisiejszym otrzymywanym wynagrodzeniom po ukończeniu szkół wyższych, długoletnim nieraz praktykom bezpłatnym, nie mówiąc już o tych masach bezrobotnych.

Byłoby zatem lekkomyślnością zapisywać się odrazu na uniwersytet tylko dlatego, iż „tak czynią inni" lub, że jest to dalsza droga po ukończeniu szkoły średniej.

Ukończenie szkoły wyższej nie daje bynajmniej gwarancji powodzenia w danym zawodzie, która to okoliczność dzisiaj znacznie jest spotęgowana coraz to liczniejszem współzawodnictwem i przesytem rynku pracy. I stwarza to w konsekwencji niemożliwość uzyskania pracy, trudność awansu, co znowuż przyczynia się do pewnego niezadowolenia, żalu do całego społeczeństwa nieraz i wypaczenia spowodu doznanego niepowodzenia.

Nadomiar należy jeszcze pamiętać, że studja wymagają pewnych właściwości umysłowych i aczkolwiek sumienna praca zastąpić może niejedne braki, to jednakże pewna umiejętność formułowania myśli jest niezbędna.

Wyżej wspomniane uwagi są konieczne przy rozważaniu maturzysty, wpisującego się na studja wyższe, lecz najważniejszem zagadnieniem jest niewątpliwie strona finansowa, to jest kwestja kosztowności studjów wyższych, co w dzisiejszych naogół trudnych warunkach nabiera szczególnie ważne znaczenie, gdyż jak często zdarza się konieczność przerwania studjów właśnie z braku podstaw finansowych i aczkolwiek w roku obecnym zastosowano ulgi w opłatach czesnego, to jednakże zarządzenie to nie rozwiązuje całokształtu kosztów związanych z studjami.

Poza opłatami uniwersyteckiemi należy pamiętać o wydatkach na mieszkanie, utrzymanie, ubiór, książki, skrypty itp., co w sumie globalnej wymaga miesięcznie przy skromnych wymaganiach minimum przeciętnie zł 150.

Istnieją wprawdzie pewne pomoce ze strony takich instytucyj jak n. p. „Bratnia Pomoc" i poza tem należy jeszcze wspomnieć o stypendjach, udzielanych studentom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym, lecz należy pamiętać, że w praktyce w zasadzie trzeba liczyć na własne siły i środki materjalne.

Jest wprawdzie kategorja studentów, szczególnie po wojnie rozpowszechniona, którzy pracują zarobkowo w biurach prywatnych, urzędach państwowych itd., a względnie wolny czas poświęcają przygotowaniom do egzaminów. I skutek tego taki, że owi studenci - urzędnicy najczęściej przerywają studja, zapadają na zdrowiu, a o ile wogóle kończą studja, to mocno w podwojonym czasie, co w rezultacie podwaja oczywiście również wydatki związane z studjami.

Takie podwójne życie jest tak z punktu widzenia zdrowotnego jak i materjalnego mało logicznem, nie mówiąc już o celowości studjowania w takich warunkach, gdyż w większości kończy się to przerwaniem studjów. Poza tem należy pamiętać, że w praktyce na niektórych wydziałach jest to zupełnie niemożliwem, wspomnieć chociażby tylko o takim wydziale lekarskim. Nadomiar student taki traci zupełnie kontakt z profesorami, kolegami, nie może korzystać nawet z najważniejszych wykładów, nie mówiąc już o seminarjach i ćwiczeniach praktycznych.

Zrozumiałą staje się wówczas trudność zdawania egzaminów i w konsekwencji niemożliwość ukończenia studjów. Liczyć należy się poza tem z zarządzeniami władz uniwersyteckich, które coraz bardziej uniemożliwiają takie „podwójne życie".

Wspominając o trudnościach połączenia pracy zarobkowej z studjami pragnę zwrócić uwagę, iż przedewszystkiem w pierwszym roku należy poświęcić się wyłącznie studjom, celem zorjentowania się w metodzie pracy, tak odmiennej od pracy w szkołach średnich.

Pisząc niniejszy artykuł bynajmniej nie miałem zamiaru zniechęcać czytelników do studjów wyższych, lecz celem moim było przestrzedz przed zbyt prędką decyzją w tak ważnej sprawie życiowej, jaką jest wybór zawodu.

ŁUDWIK WIZA

Na podbój morza

I znowu, jak po inne lata, obchodzić będziemy „Święto Morza" i miną stulecia, a piękny ten zwyczaj utrzyma się niezmiennie w naszym kraju, jako pamiątka tych czasów, kiedy to Ojczyzna nasza odzyskała okno na szeroki świat.

Nie od rzeczy zatem będzie, jeżeli wspomnimy dzisiaj wypadki, które w życiu rozwojowem Narodu Polskiego odegrały tak doniosłą rolę.

— — — — — — — — — —

Zrozumienie znaczenia oparcia państwa polskiego o morze było czynnikiem decydującym w polityce polskiej czasu wielkiej wojny europejskiej. Przeświadczenie, że posiadanie własnego dostępu do morza jest niezbędnym warunkiem istotnej niezależności państwa polskiego, kazało Polakom stanąć po stronie państw sprzymierzonych do walki z Niemcami i ich sprzymierzeńcami. Pracy i wysiłkom polityków polskich zawdzięczać należy to, że Pomorze jest dziś częścią Polski odbudowanej. Tradycyjna myśl polityczna, nawiązująca do polityki Chrobrego, Krzywoustego, Łokietka i Kazimierza Jagiellończyka i do wysiłków książąt pomorskich, zdobyła dostęp do morza dla Polski w czasie przeobrażeń granic Europy po wielkiej katastrofie dziejowej, jaką była wojna rozpoczęta w roku 1914.

Konieczność dostępu do morza podniósł pierwszy publicznie w roku 1917 prezydent Stanów Zjednoczonych A. P., Wilson, zamieszczając go w swoich 14 punktach, które podawał Niemcom, jako warunki zakończenia wojny. Upomniało się również o ten dostęp przedstawicielstwo narodu polskiego w Paryżu. Komitet Narodowy. Oparcie o morze było jedną z podstaw planu politycznego tegoż komitetu, jeszcze przy końcu ubiegłego wieku.

Traktat wersalski, który zakończył wielką wojnę i stwierdził przed światem zmartwychwstanie Polski— dał odrodzonej Rzeczypospolitej dostęp do Bałtyku, przyznając nam od północy granicę morską.

Dziś, gdy Polska, zjednoczona i niepodległa, oparła swe północne rubieże o Bałtyk — należy sobie dokładnie zdać sprawę, dlaczego ten Bałtyk jest dla niej tak bardzo potrzebny, przyczem zaznajomić się z tą połacią Ojczyzny, która do niego przylega.

Już stare przysłowie rzymskie głosiło przed wiekami, że „morze łączy te kraje, które rozdziela", czyli, że jest ono naturalnym gościńcem, — wiodącym na szeroki świat. I w rzeczy samej, gościńca tego nie potrzeba budować, ani utrzymywać, jest on zawsze wolny i otwarty, zatem znacznie tańszy, wygodniejszy, a częstokroć krótszy niż drogi lądowe. Większość zatem ludzi wybiera sobie drogę morską jako najdogodniejszą dla handlu i za pośrednictwem tych dróg, państwa posiadające dostęp do morza nawiązują i wzmacniają swoje stosunki międzynarodowe.

Tak mają się rzeczy w czasie pokoju, lecz niech tylko wybuchnie wojna, nieprzyjaciel zamyka swoje granice dla naszego wwozu i wywozu, a sąsiedzi w takich wypadkach bywają zwykle nieżyczliwi, tak, że naród, nie mający własnego morza, znajduje się odrazu odciętym od zaprzyjaźnionych z nim a oddalonych od niego narodów i sojuszników, — przez co nie może znikąd zaopatrzyć się w potrzebne mu środki obronne. Co do nas, otoczeni wrogami: Rosją na wschód, na zachód Niemcami, nie możemy wprost istnieć bez morza. Historja nas uczy, że każdy naród, skoro tylko poczuł się silny, rwał się natychmiast do morza. Po ostatniej wojnie zawarowali sobie dostęp do niego Czesi, przed stu laty Szwajcarja, Serbowie z chwilą odzyskania swej niepodległości, co jednak dopiero po obecnem rozpadnięciu się Austrji, uwieńczone zostało dla nich dawno upragnionym skutkiem.

Piotr Wielki, reformator i twórca przebudowy państwa rosyjskiego, życie strawił na dobijaniu się do Bałtyku i umacnianiu nad nim swej władzy. Ostatni cesarz niemiecki Wilhelm II. za panowania którego Niemcy doszły do szczytu potęgi, niezmordowanie pracował nad rozwojem zarówno wojennej, jak handlowej marynarki w swojem państwie, wiedząc, że tą drogą stworzy najszerszy zbyt dla produkcji przemysłowej Niemiec.

Anglja, dzięki swej flocie, stała się panią połowy świata. Niespełna trzysta lat temu, Francja, osiągnąwszy przodujące stanowisko w Europie, rzuciła się gorączkowo do budowy floty, rozumiejąc, że granica morska ważniejszą jest od lądowej. W tym samym okresie czasu nasz mądry król Władysław IV. Waza, zajął się energicznie sprawami morskiemi Polski. Niestety śmierć przeszkodziła wykonaniu jego zbawiennych zamiarów.

Z tego widzimy, że dostęp do morza jest tem dla państwa, czem płuca dla człowieka: pozwala mu na wolny, głęboki oddech. Utrzymanie tego dostępu, oraz posiadanie jak najdłcższego wybrzeża jest zadatkiem rozwoju i potęgi każdego narodu.

Pamiętajmy o tem, że potęga Polski żyła tak długo, póki czujność społeczeństwa zwrócona była ku umocnieniu swej władzy nad morzem, póki rozumiano u nas konieczność posiadania własnego okna na Bałtyk. Natomiast w okresie chylenia się ku upadkowi troska ta zanikła. Naród zaniedbał najżywotniejszej sprawy swego istnienia: możności znoszenia się i sąsiadowania z całym światem za pomocą dróg morskich. Odosobniliśmy się w ten sposób dobrowolnie od zaprzyjaźnionych sojuszników, którzy mogli nam być pomocni, i gdy żelazna obręcz nienawistnych nam potęg jęła dokoła nas zacieśniać się, jak śmiertelna pętlica, nikt nam z pomocą nie przybył.

Dostęp do morza, to dostęp do wielkich dróg handlowych świata. Zrozumiały to szybko sfery gospodarcze Polski odrodzonej.

Gdy dziś spojrzymy wstecz na ostatnie szesnastolecie, to musimy skonstatować duży postęp w wyzyskaniu gospodarczem oparcia Polski o morze.

Ukończona budowa portu, rozwój wielotysięcznego miasta przy porcie gdyńskim, bandera polska na statkach handlowych, polska flota wojenna — wszystko to są zjawiska tak bijące w oczy, że dziś nikt już zaprzeczyć nie może, iż własny dostęp do morza jest wartością, której państwo polskie bronić musi dziś i po wszystkie czasy.

Polska posiada wielkie bogactwa naturalne, — zboże, drzewo, węgiel, naftę idt., wzrasta wywóz wytworów ziemi i pracy polskiej, wzrasta zapotrzebowanie na surowce, które trzeba sprowadzić z innych krajów, wzrasta spożycie przez rozradzającą się ludność Polski, a coraz większa część wywozu i przywozu naszego kraju odbywa się drogą morską, jako najdogodniejszą, najbezpieczniejszą i najtańszą. Zatem możliwości rozwoju portów naszych są wielkie. Dziś już widać jasno jak wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarstwa narodowego polskiego ma wolny dostęp do morza.

Idea morska — z satysfakcją należy to stwierdzić — ogarnia coraz to szersze warstwy społeczeństwa, szczególnie terytorjalnie najbliższych morzu i bezpośrednio morzem zaintere-

sowanych. Głębokie zrozumienie faktu, że bez morza nie może być Polski, płynie tu ze świadomości niebezpieczeństwa niemieckiego, odczuwanego tutaj silniej, niż gdzieindziej,—wskutek twardej szkoły w czasie wiekowej niewoli.

Stworzenie w Gdyni własnego ośrodka budowy okrętów stanie się dla Pomorza nową niejako twierdzą, nowym posterunkiem, świadczącym wymownie wobec swoich i obcych, że stąd Polska nie cofnie się ani o krok.

Po Gdyni i po wspaniale rozbudowanym porcie gdyńskim własna stocznia będzie nowym dalszym dowodem niezłomnej polskiej woli strzeżenia polskiego wybrzeża tak, jak go strzegli dla Polski przez cały czas niewoli wierni nasi Kaszubi.

O ile pragniemy faktycznie potęgi morskiej, powinniśmy wszyscy poprzeć L. M. i K., organizację najskuteczniej realizującą ideę morza, — wzmacniając tem samem „Fundusz Obrony Morskiej".

Niech więc pamięć najświetniejszych i najmędrszych naszych królów oraz cenne i wzniosłe wysiłki Ligi Morskiej i Kolonjalnej pobudzą każdego obywatela Polski, by w szesnastą rocznicę niepodległości Polskiego morza, nikogo nie zabrakło w szeregach organizacji L. M. i K. i przyłóżmy rąk, abyśmy te skarby na chwałę i pomyślność Ojczyzny naszej raz pochwyciwszy — na zawsze utrzymali.

„Nie idzie o jałmużnę, a o spełnienie wielkiego obowiązku"

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem przyjścia z pomocą młodzieży, studjującej na wyższych uczelniach. W wydanej odezwie Rada Naczelna T. P. M. A. podkreśla konieczność spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

„W roku obecnym zastosowane są ulgi w opłatach czesnego. To celowe i tak korzystne dla młodzieży zarządzenie nie rozwiązuje jednak sprawy pomocy mieszkaniowej, żywnościowej i lekarskiej. Dlatego pomoc społeczna, udzielana i to nietylko w pieniądzach, ale i w naturze, produktach, w ubraniu, książkach, tanich mieszkaniach — stanowi czynnik szczególnie niezbędny, by uratować liczne młode zastępy od załamania się życiowego.

Zwracamy się do wszystkich warstw, do całego społeczeństwa, bo zdajemy sobie sprawę, że zrozumienie wartości wyższego wykształcenia jest powszechne. Zwracamy się jednak ze szczególnem apelem do ludzi posiadających wyższe wykształcenie. Ci wszyscy korzystają z dobra, które w znacznym stopniu na koszt zbiorowy uzyskali. Tych wszystkich wzywamy do stałego dobrowolnego świadczenia na rzecz młodzieży. Opłaty akademickie są przecież niewspółmiernie niższe, niż koszt utrzymania uczelni, więc ci, co mają wyższe wykształcenie, są dłużnikami społeczeństwa. Dziś w imię dobra ogólnego Towarzystwo P. M. A. musi zwrócić się o spłatę tego długu.

W myśl apelu Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Świętosławskiego — Towarzystwo P. M. A. zwraca się z gorącem wezwaniem do społeczeństwa o deklarowanie ofiar i składek i o współpracę w akcji pomocy akademikowi, bo tu nie idzie o jałmużnę, a o spełnienie wielkiego obowiązku wprowadzenia w życie tych, co zczasem zająć mają wiele kierowniczych stanowisk w Narodzie.

Zwracamy się o pomoc na przyszłość, jak również i na chwilę bieżącą, by ułatwić młodzieży przetrwanie do końca roku akademickiego".

M. J. Kuntzówna.

Nie patrzymy na wiek, a patrzymy na wygląd

Kosmetyka, która w wielu krajach europejskich zyskała sobie prawo bytu i stała się koniecznością związaną z egzystencją ludzką — u nas niestety jest często dla wielu niedostępną.

Pomimo to używalność kosmetyków jest u nas stosunkowo duża, ale z przykrością należy stwierdzić, że większem powodzeniem cieszą się preparaty zagranicz. niż polskie. Tylko z trudem daje się przekonać ogół publiczności, że kosmetyki nasze są równie dobre jak zagraniczne, a jeśli chodzi o niektóre wyroby to tamte przewyższają. Stosując kosmetyki należy się przedewszystkiem kierować indywidualnym stanem cery — nie każdy krem jest odpowiedni dla każdej cery i dlatego zanim zabierzemy się do pielęgnacji twarzy trzeba zasięgnąć rady siły fachowej, bowiem łatwo jest cerę zepsuć — trudniej ją naprawić. W miarę postępu, wygląd zewnętrzny ulega zmianie, wszelkie troski, zmartwienia niepowodzenia odbijają się na twarzy, nadając jej szary i ziemisty koloryt oraz skłonność do zmarszczek. Chcąc uniknąć smutnych następstw jakiemi są zbliżająca się starość, należy czynić wszystko, aby wyjść z tej walki z życiem zwycięzko i długo zachować estetyczny wygląd i dobry stan psychiczny.

Największe usługi przy pielęgnacji cery oddają zabiegi kosmetyczne. Zabiegi kosmetyczne dzielą się na kilka grup i w zależności od cery mogą być stosowane np.: cera sucha powinna być natłuszczona, a więc oprócz masażu ręcznego mającego na celu usunięcie nieczystości skórnych mają tu miejsce maski odżywcze, ziołowe i t. d. jak również natryski.

Wskazane także są naświetlania lampami z wyjątkiem lampy kwarcowej. Inny zupełnie cel ma zabieg wykonywany przy cerze tłustej, gdzie przedewszystkiem chodzi o usunięcie wągrów, wyrzutów i odtłuszczenie naskórka. Dlatego maski nakładane w takich razach są albo wysuszające albo lecznicze, zależnie od wrażliwości. Używanie lamp i natrysków

Najwyższą Racją Narodu Polsko

ma tu również duże zastosowanie.

Z cerą normalną postępują zazwyczaj jak z cerą suchą. Przy cerach niezniszczonych,, zabieg powinien mieć miejsce raz na tydzień,, przy cerach wymagających poprawy defektów samego naskórka ilość ich wzrasta od dwóch do trzech.

Wszelkie brodawki, nadmierne owłosienie, czerwoność nosa, powinny być bezwzględnie usunięte jako wady cery, wybitnie dla oka widza nieprzyjemne. Im wcześniej zaczniemy dbać o swój wygląd, tem łatwiej zapobiegniemy wczesnym zmarszczkom zbytniej suchości cery oraz innym niemiłym następstwom.

Oprócz wyżej wymienionych zabiegów istnieją jeszcze inne objęte nazwą zabiegów chirurgicznych, wykonywanych w celu poprawy jakiegoś defektu urody np. nosa, ndmiernej ilości zmarszczek, usuwanie zbyt wielkiej ilości tkanki tłuszczowej, i t. d. Te wszystkie operacje chirurgiczne są u nas stosowane bardzo rzadko, gdyż cena takiego zabiegu jest zbyt wygurowana.

Wreszcie zabiegiem kosmetycznym będzie równie maquillage czyli tak zw. upiększenie twarzy, czynione przez kobiety, przy rannej toalecie, gdyż każda twarz bez wyjątku wymaga pewnego podkreślenia charektërystycznych cech swojej urody.

Kronika

Przyjmowanie wojskowych w służbie czynnej na studję

Ministerstwo W. R. i O. P. oznajmia, że osoby, odbywające czynną służbę wojskową, nie mogą być przyjmowane w charakterze studentów szkół akademickich, gdyż zgodnie z informacją otrzymaną z Ministerstwa Spraw Wojskowych, żaden regulamin wojskowy, ani rozkaz nie przewiduje możności udzielania podoficerom i szeregowym służby czynnej zezwoleń na odbywanie studjów podczas pełnienia czynnej służby wojskowej.

Ogłoszenie konkursu na stypendja z zapisu im śp. Stanisława Trembickiego.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpisuje konkurs na stypendja z zapisu im. ś. p. Stanisława Trembickiego w roku akademickim 1936/37, a mianowicie 2 stypendja na wyjazd zagranicę w kwocie po 3000,— zł każda.

Udokumentowane podania zgodnie z ogłoszeniem, umieszczonem w Collegium Minus, należy złożyć do 15 września 1936 r.

Anglicy do Polski

W związku z organizowaniem przez PAZM „LIGA" na wzór lat ubiegłych akcji wymiany akademików na międzynarodowe pobyty rodzinne, daje się zauważyć wzrost ofert studentów Anglików na wyjazd pobytowy do Polski.

Zainteresowanym w przyjmowaniu studentów angielskich na pobyty przy polskich rodzinach udziela informacyj Zarząd Główny PAZM „LIGA", wydział Praktyk, Warszawa, Trębacka 4, m. 11, poniedziałki, środy i piątki, w godz. 12—14.

Studenci w burnusach w Polsce

Wydział Praktyk PAZZM „LIGA" rok rocznie wykazuje wzmożona działalność i coraz pokaźniejsze wyniki pracy. W roku bieżącym został nawiązany stosunek z Algierem, skąd na zasadzie wymiany spodziewać się możemy w Polsce kilku studentów algierczyków na czas wakacyj.

Kurs Pracy Oświatowej

Akademickie Koło T. C. L. organizuje w dniach od 1-go do 10-go października b. r. II-gi KURS PRACY OŚWIATOWEJ w Dalkach pod Gnieznem.

Program kursu uwzględni następujące zagadnienia:

1. Podstawowe wiadomości o pracy oświatowej w T. C. L.
2. Ocena współczesnej twórczości literackiej.
3. Bibljoteka i bibljotekarz.
4. Retoryka i propaganda.
5. Teorja i praktyka pracy świetlicowej.

Koszt utrzymania na kursie 15 zł. Zgłoszenia prosimy kierować do Ak. Koła T. C. L. (Al. Marsz. Piłsudskiego 1) codziennie od godz. 12—13 do końca III-go trymestru.

Akademicki Związek Morski

Oddział w Poznaniu

urządza odczyt znanego podróżnika po Afryce, adjunkta U. P. **Dr. Józefa Czekalskiego** p. t. **„Jak rozwiązywać zagadnienia gospodarcze kolonij — na przykładzie kolonij francuskich".** Odczyt odbędzie się w piątek, dnia 12 czerwca b. r. o godz. 20-tej w sali Śniadeckich — Collegium Medicum przy ul. Fredry 10.

Obozy Morskie

Akademicki Związek Morski urządza obozy morskie w Jastarni w 2-ch etapach:

1. od 1. VII. do 28. VII. za zł 82,50.
2. od 1. VIII. do 28. VIII. za zł 72,50.

Uczestnictwo udostępnione jest dla młodzieży akademickiej obojga płci.

Informacje udzielają oddziały A. L. M. R. P. Warszawa, ul. Polna 50, Lwów—Sanatorska, Poznań, Fredry 10, Kraków — Jabłonowskich 10—12, Wilno — Wielka 17.

Samopomocowa Organizacja Studentek U. P.

Wyżej wymieniona organizacja przygotowuje kolonje letnie dla studentek, które odbędą się w czasie od 1 lipca do 15 sierpnia 1936 r.

I. Nad morzem — w Kuźnicy.
II. W górach — w Mnozasichlu (stacja Poronin).

Warunki pobytu:

a) Koszty utrzymania dziennie:
I. Nad morzem zł 3 dla członkiń Br. Pom., zł 3,50 dla studentek

Polgo jest Mocarstwo Państwa

niezrzeszonych, zł 4,— dla osób innych.

II. W górach zł 2,75 dla członkiń Br. Pom., zł 3,25 dla studentek niezrzeszonych, zł 3,75 dla osób innych.

b) obowiązuje świadectwo lekarskie (brak chorób zakaźnych);

c) należy przywieźć własną pościel i siennik.

Od Redakcji

Redakcja, wydając niniejszy numer pisma, rozpoczyna nową pracę na niwie świata akademickiego i jak wynika z charakteru pisma, służyć ma on sprawom ogólno-akademickim i dążyć przedewszystkiem do pacyfikacji stosunków na wspólnym nam wszystkich terenie akademickim.

Egzamin dyplomowy na W. S. H.

Egzamin doplomowy odbędzie się 22 czerwca b. r. Czas trwania zależeć będzie od liczby zgłoszonych kandydatów.

PP. Kandydaci winni w sekr. W. S. H. złożyć:

1) podanie o dopuszczenie do egzaminu dyplomowego zaopatrzony w dokładny adres.

2) przedłożyć indeks zaopatrzony we wszystkie podpisy, daty i stopnie złożonych egzaminów.

3) przedłożyć oryginalne świadectwo dojrzałości i metrykę urodzenia.

4) przedłożyć świadectwo przyjęcia pracy seminaryjnej - dyplomowej oraz dokumenty, stwierdzające stosunek do służby wojskowej.

Taksa za egzamin dyplomowy wynosi zł 100,— za cały egzamin i zł 45,— za za poprawkę z jednego przedmiotu; winna być uregulowana najpóźniej do dnia 18 b. m.

Nieuregulowanie taksy w przepisanym terminie spowoduje nieumieszczenie kandydata na liście, a temsamem niedopuszczenie do egzaminu dyplomowego.

Począwszy od czerwca 1935 roku wprowadzone zostały przy egzaminie dyplomowym następujące przepisy finansowe.

Kandydaci, którzy zgłosili się do egzaminu dyplomowego wzgl. poprawki, a potem do egzaminu nie przystąpili (wzgl. poprawki) tracą zł 10,— taksy egzaminacyjnej (na fundusz stypendjalny). Pozostała kwota zaliczona jest na przyszły egzamin, jednak w żadnym wypadku nie zostanie kandydatom zwrócona. W wypadku niewykorzystania jej w ciągu dwuch lat przepada w całości na fundusz stypendjalny.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — zł 200.—; 1/2 — 120.—; 1/4 str. — zł 70.—; 1/8 str. — zł 40.—; 1/16 str. — zł 25.—
Wydawca Józef Malinowski w Poznaniu. Redaktor naczelny i odpowiedzialny Ludwik Wiza, Poznań, Plac Kolegjacki 5.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Poznań, Masztalarska 7 a Odbito w Drukarni „Ogniska" Wielkie Garbary 11 - Telefon 21-60